KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13go Września 1866 r. | № 205. | Lat 45. | Dnia 1 (13) Września 1866 r.

Czwartek. | Rano ciepła st. 10, w poł. c. st. 15. Wysok. wody st: 2 c. 8. (Ubywa.) | Wschód Słońca g. 5 m. 31 Zachód „ „ 6 „ 19 | Jutro, Podwyższenie Ś-go Krzyża.

— Jutro, jako w Uroczystość Podwyższenia Śgo Krzyża, odprawiać się będzie Nabożeństwo Odpustowe, w kościele parafjalnym Śgo Krzyża. — Takież samo Nabożeństwo odbędzie się w przyszłą Niedzielę, w kościele po-Paulińskim, Śgo Ducha.

— Jutro, d. 14 b. m., w kościele po-*Bernardyńskim*, rozpocznie się 40to-godzinne Nabożeństwo przed Uroczystością czci Niepokalanego Serca Najśw: MARJI Panny, mającą się obchodzić w Niedzielę d. 16 t. m.

— Onegdaj, 30 Sierpnia (11 Września), jako w dzień Imienin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego Alexandra IIgo Mikołajewicza i Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Cesarzewicza Następcy Tronu Alexandra Alexandrowicza, odbyło się w kościele Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, o godzinie 9½ z rana, uroczyste nabożeństwo, na którem znajdowali się wszyscy urzędnicy w paradnych mundurach. Następnie o godzinie 10½ z rana, JW. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył w zamku: Jenerałów, Sztabs i Ober-Oficerów, Duchowieństwo wszystkich wyznań, Komitet Urządzający, Radę Administracyjną, Radę Stanu, Senat, Skład Szkoły Głównej, Urzędników Dworu, Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Urzędników pierwszych sześciu klass, Obywateli Ziemskich i Miejskich, oraz Konsulów Zagranicznych. O godzinie 11tej, w obecności JW. Hrabiego Namiestnika, odprawione zostało w Prawosławnym Soborze Śtej Trójcy, przez Najprzewielebniejszego Joanicjusza, Arcy-Biskupa Warszawskiego i Nowogeorgiewskiego, Uroczyste Nabożeństwo, podczas którego z dział na wałach Warszawskiej Alexandrowskiej cytadeli, dane było 101 wystrzałów. Po Nabożeństwie JW. Hrabia Namiestnik raczył znajdować się na wystawnem śniadaniu u Najprzewielebniejszego Joanicjusza. Wieczorem, w Teatrze Wielkim, na widowisku bezpłatnem, wszyscy artyści opery odśpiewali hymn narodowy „BOŻE Cesarza chroń“, który na jednogłośne żądanie publiczności, został powtórzony. O zmroku całe miasto zajaśniało rzęsistą illuminacją, a na polu Mokotowskiem, w obecności JW Hrabiego Namiestnika, spalony został wspaniały fajerwerk.

(Dz: War:).

— Telegram z Moskwy, z daty 24 Sierpnia (v. s.) donosi: Dziś z rana, w obecności Najjaśniejszego Pana, odbyły się dwustronne manewra wszystkich wojsk zgromadzonych pod Moskwą. O godzinie 5tej, u Jenerał-Gubernatora Moskiewskiego był obiad, zaszczycony obecnością Najjaśniejszego Pana. (D W.)

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 10,281 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Emilji Bukowińskiej, właścicielce dóbr Święcica, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierskim, Gminie Obrazów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 11,946 kop. 60, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 26 Sierpnia (6 Września) r. b., Ludwikowi Makomaskiemu, właścicielowi dóbr Trębaczew i Lubania, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Lubania, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 570 kop. 40, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Ludwikowi Kraków, właścicielowi dóbr Przykory, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Zabrodzie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 971 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Władysławowi Śliwińskiemu, właścicielowi dóbr Świniary A. B., położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Krzyżanówek, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 442 kop. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Ludwice Wodzińskiej, właścicielce dóbr Gołaszew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Wolskie, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 10,266 kop. 41⅓, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Sergjuszowi Buturlin, właścicielowi dóbr donacyjnych Ręczno, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Ręczno, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 15,684 kop. 55, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Adamowi Rostworowskiemu, właścicielowi wsi Pszczołczyn, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Stelmachowo, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,112 k. 30, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Walerji Morzkowskiej, właścicielce dóbr Zborzenna, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Skrzyńsk, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 43,425 kop 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Xięciu Mikołajowi Gorczakow, właścicielowi dóbr donacyjnych Obrytte Gołądkowo, położonych w Gubernji Płockiej, Pcie Pułtuskim, Gminach: Obrytte, Kozłowo i Winnica, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 372 kop. 4, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Sukcesorom Franciszka Kochanowskiego, właścicielom dóbr Korelowa A., położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Ostrołęckim, Gminie Rzekuń, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 8,460 k. 43, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Michałowi Bontani, właścicielowi dóbr Chlewice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Moskarzów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 840 kop. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Michałowi Modlińskiemu, właścicielowi dóbr Stoczki B., położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Smogorzew, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, ce-

lem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,080 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Felixowi Ciszewskiemu, właścicielowi dóbr Buk A. B., położonych w Guberuji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Wysocice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 856, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Romanowi Bielawskiemu, właścicielowi Kępa-Chotecka B, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Opole, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 287 kop. 83, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Janowi i Marjannie Rostkowskim i Bronisławie Sąchockiej, właścicielom dóbr Sokolniki, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Góra, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,969 kop. 58, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Antoninie Rychłowskiej, właścicielce dóbr Gorzkowiczki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Piotrkowskim, Gminie Gorzkowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 425 kop. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Wincentemu Zieleźnickiemu, właścicielowi dóbr Poszewka, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Międzyleś, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 13,352 kop. 94, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Michałowi Morzkowskiemu, właścicielowi dóbr Wólka-Szelęzna v. Sicińska, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Grabów nad Wisłą, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 629 k. 61, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Felixowi Świdzińskiemu, właścicielowi dóbr Skoromochy-Małe B., położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Grabowiec, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 10,432 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Ignacemu Osniałowskiemu, właścicielowi dóbr Słupcza, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Sandomierkim, Gminie Dwikozy, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 7,384 kop. 97, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Bolesławowi Nakwaskiemu, właścicielowi dóbr Nakwaśno-Głowczyno i Wilkanowo, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Płockim, Gminie Święcice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 8,971 kop. 45, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Ludwice Zembrzuskiej, właścicielce dóbr Brzezice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Brzezice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 59,040 kop. 25, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Alexandrze Jazykow, właścicielce dóbr donacyjnych Kornica i Korczówka, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Bialskim, Gminach: Kornica, Olszanka i Czuchleby, wysłane zostało do Kassy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 4,661 k. 88, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Antoniemu Laskiemu i Ludwice Beningsen, właścicielom dóbr Sulborowice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Machory, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 908 kop. 33, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 25 Sierpnia (6 Września) r. b., Kazimierzowi Grodzkiemu, właścicielowi dóbr Racibory-Stare, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Truskolasy, wysłane zostało do Kassy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu*,—podaje do wiadomości, że wszelkie należności, przypadające Skarbowi Cesarstwa, które dotąd przez Władze lub osoby w Królestwie, prócz Warszawy, przebywające, nadesłane lub wnoszone były do Kass Gubernjalnych i Powiatowych Królestwa, wnoszone być winny odtąd wprost do Warszawskiej Kassy Ministerstwa Finansów, zaś Kassy Skarbowe tutejsze pobierać będą jak dotychczas te tylko należności Skarbowi Cesarstwa przypadające, które otrzymują się przez potrącania ich przy wypłatach, jako to: procenta na fundusz emerytalny, na fundusz Inwalidów, na zwrot rat pożyczkowych i t. p. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Ubezpieczeń*,— zawiadamia, że Główna Kassa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym za Kościołem Ś. Alexandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 25, na które, tudzież na dawniejsze, w 168 wnioskach, złożono rs. 4,262 kop. 70. Na żądanie zaś 71 uczestników (prócz procentu rs. 48 kop. 82$^1/_2$, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 4,078 k. 63$^1/_2$ i umorzyła xiążeczek 27. Przeto uczestników 17,747, posiada kapitał rubli srebrem 672,047 kop. 89. (Dz: War:).

— *Nadzorca Uczastku 8go Warszawskich Akcyznych dochodów.* Podaje do wiadomości publicznej, że w skład 8go uczątku Akcyznego wchodzą miasta: Tarczyn, Mszczonów i Nadarzyn,—oraz gminy: Radziejowice, Słubica, Ojrzanów, Grzegorzewice, Młochow, Walendów, Petrykozy, Drozdy, Michrów, Komorniki, a nadto, część gminy Osieczek z wsiami: Konie i Wilczoruda. Mieszkańców zatem powyższych miejscowości, pragnących trudnić się, począwszy od dnia 3 (15) Września r. b., wyrobem lub sprzedażą trunków, zawiadamia, że przed powyższym terminem powinni postarać się o odpowiednie patenta, i tym celem zgłaszać się do Zarządu Uczątkowego, którego kancelarja w mieście Tarczynie otwartą została. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. Xiążę Leon *Radziwill*, z Petersburga; Jenerał-Lejtnant *Kostanda*, z Niższego Nowgorodu;—wyjechali zaś: Gubernatorowie Cywilni Gubernji: Lubelskiej, Jenerał-Major *Buckowski*, do Lublina; Radomskiej, Pułkownik *Anuczyn*, do Radomia; Siedleckiej, *Gromeka*, do Siedlec; Kamerjunker Dworu J. C. M. *Spasski*, do Petersburga.

— Za spokój dusz: ś. p. Leony z Orłowskich *Hebdowej*, Żony Rzeczywistego Radcy Stanu, Członka Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, oraz jego córki Józefy, w dniu 3cim b. m. zmarłych, odprawiać się będzie w dniu 15 b. m., w kościele XX. *Franciszkanów*, o godzinie 10tej rano, Nabożeństwo żałobne, na które stroskany i nieutulony w żalu Mąż i Ojciec, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (14,501.)

— W dniu 9 b. m., odprowadzone zostały na cmentarz Powązkowski i tam w grobie familijnym złożone zwłoki ś. p. Franciszka-Salezego *Zarembskiego* Emeryta, który po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 7 t. m., opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniósł się na łono PRZEDWIECZNEGO, pozostawiając po sobie w głębokim żalu liczną rodzinę, dzieci, wnuków i prawnuków; w dniu przeto 14, o godz: 10tej z rana, jako w oktawę śmierci, odbędzie się za duszę jego Nabożeństwo żałobne w kościele parafjal: Śgo Antoniego, XX. *Reformatów*, na które taż Rodzina zaprasza. (14,659.)

— Zosia *Górzyńska*, 9-miesięczna dziecina, po krótkich cierpieniach, podążyła onegdaj za swą Matką, Bronisławą z Nowakowskich *Górzyńską*, poprzedniego dnia zmarłą. (14,677).

— Pan Władysław *Anczyc* obdarzył nas drugiem wydaniem swojego prawdziwie przystępnego dziełka, pod tytułem: „Nauka o ziemi i świecie". Rozpoczyna naukę tę wyrazami: „Śliczna to ziemia, na której nas Bóg osadził"; uczy dalej, że ziemia jest kulistą, jest to sferoida czyli kula spłaszczona pod biegunami, a wypukła pod równikiem. Średnica jej jest na 1719 mil długa; obwód wynosi 5400 mil. Tłómaczy dwojaki ruch ziemi, jeden obrótowy, drugi postępny; od piewszego zależy następstwo dnia i nocy, od drugiego pory roku. Doba ma 24 godzin, a rok 365¼ dni. Drugi rozdział mówi o słońcu, które potężnie i silnie oświeca i rozgrzewa kulę ziemską. Jest to bryła milion czterykroć prawie większa od ziemi, odległa od tejże o 20 miljonów przeszło mil, do którejbyśmy koleją żelazną dopiero dojechali w czterysta pięćdziesiąt i sześć lat; jest ono ogniskiem układu słonecznego, składającego się z planet, xiężyców i komet, których porządek krążenia w około słońca, wskazał *Mikołaj Kopernik*, Polak, żyjący w drugiej połowie piętnastego i w pierwszej szesnastego wieku. Jej towarzyszy ciągle xiężyc, na którym istoty organiczne są zupełnie różne od naszych, ponieważ tam, jak to załamywanie się słabe światła podczas jego zaćmień wskazuje, nie ma ani powietrza ani wody; ma on swoje lunacje, czyli odmiany, które się zowią: Nów, Pierwsza kwadra, Pełnia i Ostatnia kwadra. Dalej autor tłómaczy zaćmienia xiężyca i słońca; pierwsze przypadają w czasie pełni, a drugie w czasie nowiu; zaćmienia są całkowite, lub więcej albo mniej cząstkowe; słoneczne mogą być także obrączkowe. Opisuje potem gwiazdy, których gromady zowią się konstellacjami; są z nich jedne stałe, są też zmienne, nowe, podwójne lub wielokrotne, mgliste, jak n. p. droga mleczna, a nakoniec spadające, lub kule ogniste. Układ słoneczny składają; planetoida Wulkan, najbliższa słońca; planety Merkury, Wenus, Ziemia, Mars; planetoidy, których się liczba corok powiększa; Jowisz z czterema xiężycami, Saturn z pierścieniami i ośmiu xiężycami, Uranus z tyluż xiężycami; na krańcu zaś dzisiejszego świata krąży Neptun, któremu towarzyszy jeden xiężyc. Nakoniec od czasu do czasu pojawiają się komety w czapkach lub z warkoczami. Kończy autor tę część na podziale czasu, mówiąc o dobie, dniu i nocy, miesiącu i roku, i gani przepowiednie w kalendarzach zamieszczane, te mrzonki do niczego nieprzydatne. Z kolei wraca autor na ziemię, i tłómaczy różne zjawiska zachodzące w powietrzu; tu mówi o świetle, różnobarwnej tęczy, o wiatrach, cieple i zimnie, o parze, mgle, rosie, szronie, zamrożie i gołoledzi, o chmurach, deszczu, śniegu i gradzie, o błyskawicach, grzmotach i piorunach. Kończy to dziełko, mówiąc o zmianach powietrza, o trzęsieniach ziemi, o górach wyrzucających ogień i źródłach gorących. W małej takiej xiążeczce ileż to nauki, ile przytoczonych rzeczy, Wszechmocności BOGA dowodzących. Spodziewamy się, że Pan W. A. obdarzy nas i innemi podobnemi dziełkami z nauk przyrodniczych. Zaletą jeszcze tej xiążeczki jest nizka cena; czegoż się tu za 20 kopiejek nauczyć nie można? *T. B...r.*

— *Szanowny Redaktorze!* Z powodu zamieszczonego w piśmie Pańskiem artykułu, o odbytym dnia 6 b. m. examinie w 1ej Ochronie Gminy, przy Głównym Domu Schronienia ubogich i sierot starozakonnych mieszczącej się, czuję się w obowiązku oświadczyć co następuje: Główną zasługę utrzymania tej Ochrony ma przedewszystkiem gmina tutejsza starozakonnych, udzielająca ze stałych swoich funduszów roczny zasiłek w kwocie rs. 250, następnie kilkadziesiąt Opiekunek przykładających się rocznemi składkami po rs. 12, a w końcu Komitet, zarządzający Ochroną, złożony z następujących osób: Wnej Rosen Justyny, Prezydującej; Orgelbrand Anny, zastępczyni Prezydującej; Braumann Gustawy, utrzymującej Kassę; Konitz Adeli, czuwającej nad całością inwentarza; Löwenberg Emilji, zarządzającej żywnością; oraz innych współpracowniczek: Wej Berson Heleny, Kaftal Felicji, Lande Doroty i Nussbaum Ewy, biorących czynny udział we wszystkich naradach, dobra tej instytucyj tyczących się.— H. *Nussbaum.*

— *Kochany Bonusiu!* Przebacz, że ci tak późno odpisuję na twój list, ale dopiero wczoraj powróciłem z *Gapina*, gdzie trzymałem dziecko do chrztu. Jest to córeczka Pani *Łgarskiej*, półtora roku licząca i bardzo ładna; wprawdzie dobrze się w nią wpatrzywszy, przypomina cokolwiek *Azteki*, ale czyliż to się nie trafia, że piękne jest podobne do brzydkiego? Włosy ma czarne, oczy, jak się matce zdaje, także czarne, jednak zastanowiwszy się na chłodno, są bure, jak u twojego kota *Maciusia*, który przez długi czas bardzo dowcipnie kradł i konsumował plasterki cielęciny, które siostra twojej żony co wieczór przygotowywała sobie na noc do okładania twarzy. Czy uwierzysz, że uczuwałem dla tego kota pewien rodzaj szacunku, bo mi kazał wierzyć, że często zwierzęta więcej mają rozumu jak ludzie. Mała otrzymała na chrzcie imiona: *Hiacynta*, *Filomena* i *Blondyna*. Pan *Safandulski* dowodził, że powinna nazywać się Małgorzatą, bo się w ten dzień urodziła, ale został wyśmiany! Wszystkie kumoszki i sąsiadki wróżą tej małej odrobinie, że będzie *znakomitą* wirtuozką na fortepjanie, ponieważ ciągle klepie rączkami po stole. Wieczór był suty, szampana pękło nie mało butelek, wszystkie czupryny się kurzyły; ale dosyć o chrzcinach. Prosisz mnie o radę względem twojego Jacusia, który namarnowawszy pieniędzy za granicą, chce znowu tam powrócić niby z powodu, że w domu, w którym mieszka, czyjeś dzieci źle mówią po Francuzku!... Twój Jacuś albo jest wielki fanfaron, albo kwalifikant do czubków. Cóż to? chyba wychował się między *Eskimosami*, kiedy nie wie, że u nas czy źle, czy dobrze, trzeba koniecznie *barłożyć* po Francuzku, ażeby nie być uważanym za *hetkę pętelkę?!* A toż przecie dziś nawet służące, nasłuchawszy się pańskich rozmów, szermują Francuzkiemi wyrazami kędy się im tylko zdarzy! Ot, wczoraj za *Zelazną bramą*, jakaś przystojna kuchareczka prosiła rzeźnika aby odciął ze środka polędwicy dwa funty dla niej, ale gdy ten ciągle się wzdrygał, rzekła pieszczotliwie. „*Coupez, coupez mon cher*". „Zapewne *kupę*, panna myślisz, że dwa funty to będzie taka wielka kupa". Wreszcie ujęty jej wdziękami rzeźnik, uciął polędwicę i z właściwą im galanterją rzucił w jej koszyk, za co usłyszał słodkie *milles glaces!* Ale twojemu Jacusowi żal zagranicznych przyjemnostek, i to jest istotną przyczyną, że się tutaj nudzi, bo żeby każdy uciekał kto posłyszy

źle mówiących po Francuzku (nietylko dzieci), toby się *Warszawa* potężnie wyludniła! Moja więc rada, natrzyj dobrze uszu paniczowi, boć kiedy taki *purysta* językowy, może się wprowadzić do innego mieszkania, nie aż kraj opuszczać!! Ciekawy jestem coby powiedział ten Paryzki karmelek, gdyby mieszkał na mojem miejscu? gdzie od świtu, potwornej postaci kogut, pieje straszliwie; nie można mu jednak odmówić głosu; ma tak czysty i donośny, że mógłby śmiało zaangażować się na *tenora* do jakiej opery; przez cały dzień jedenaścioro dzieci, drze się w niebo-głosy, z akompaniamentem magla: który jest umieszczony pod moim sypialnym pokojem; wieczorem znów terminatory od szewca i krawca wprawiają się w sztuki gimnastyczne, przyczem nie obejdzie się bez krzyku, kułaków i policzków; około jedenastej w nocy, jakiś archeolog muzyczny, gra całemi godzinami na skrzypcach walca *Ipsylantego*, należącego już do zamierzchłej przeszłości. O północy, ośmiu kotów, objętych xięgą stałych mieszkańców, przyjmuje na dachach swoich licznych gości, a wiesz jak są wrzaskliwe ich *rauty!* Dodaj jeszcze do tego, że powietrze mojego podwórza silnie różni się od woni Botanicznego ogrodu, a przyznasz, że prędzej ja, miałbym powód do ucieczki!... Zresztą i my w naszej młodości fatalnie paplaliśmy obcemi wyrazami, aby sobie ton nadać między naszymi naiwnymi *sympla-czkami.* Czy przypominasz sobie, gdyśmy będąc w 3ej klassie u XX. Pijarów, wracali pewnego razu na obiad przez ogród *Krasiński*, będący wówczas w modzie. Właśnie przed nami, szły dwa podlotki z kajetami od *Madame.* A żeśmy byli ładnymi chłopakami, spojrzały więc figlarnie, i chcąc nam zaimponować, jedna rzekła: *Qui est là? que souhaitez-vous monsieur?* A druga wlot odrzekła. *Ach! c'est Joseph, bon jour monsieur Joseph!* Ubodła cię ta wyższość i niby z niechcenia zawołałeś do mnie „*Ego Themistocles veni ad te*, a gdy ja na to odpowiedziałem: *Terra est rotunda et globosa*, dziewczyny oczy wytrzeszczyły, i z cicha szepnęły: *umieją po Angielsku;* odtąd przez całą drogę spoglądały na nas z jakiemś zalotnym poszanowaniem. Blichtry! mój bracie, blichtry całe życie! Czytałem też twój artykuł w *Kurjerze Warszawskim* o Plotkach. Siedź lepiej cicho mój Bonusiu, boć przecie wiesz, że twoja żona nie ma także *pypcia* na języku. Apropos, pamiętałem, że lubisz rydze i przywiozłem ich potężny koszyk dla ciebie, przyszlij więc twoję Praxedę.— Twój przyjaciel.— *Wawrzyniec K...*

—Sekcja chorób panujących i Hygieny publicznej Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, pragnącześrodkować wszystkie postrzeżenia, dotyczące obecnie w mieście naszem grasującej epidemji, zaprasza najuprzejmiej Lekarzy rewirowych, na swe posiedzenia, które się odbywają co Sobotę o godz: 6½ w lokalu Towarzystwa.— Józef Dr *Szokalski*, Sekretarz Stały Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

— *Panie Redaktorze!* Kilka razy w mojem życiu byłem chory na cholerynę, i zawsze po wypiciu pół kieliszka wódki jałowcowej wracałem do zdrowia. Więc jestem prawie pewny, że wódka jałowcowa jest skutecznem lekarstwem przeciwko cholerze. Zdaje mi się, że w 1849 r., niepamiętny mi z nazwiska Felczer (starozakonny), w miasteczku Słomnikach (powiat Miechowski), wielką liczbę osób wyleczył z cholery, przykładając na żołądek kataplazmy z tytóniu drejkönigu, i dając za napój gorącą herbatę lub rumianek z odrobiną tegoż tytóniu.— Ł.

— W tych dniach, w ścianę prawego korytarza, prowadzącego do kościoła XX. Reformatów, wmurowany został kamień grobowy, poświęcony pamięci Krystyny z Wielopolskich, i Józefa małżonków Bontanich, zmarłych w Hamburgu przed niedawnym czasem.

— W kościele po-Augustyańskim, ne lewym filarze obok presbiterjum, zawieszony został zegar, wedle którego godziny nabożeństwa są regulowane.

— Słyszeliśmy, że na zabawie loteryjno-fantowej, która się odbyć ma od tej Soboty za tydzień, to jest dnia 22go b. m., w Ogrodzie Saskim, na dochód Ruskiego Towarzystwa Dobroczynności, między znaczniejszemi fantami będą do wygrania cztery konie i trzy sztuki biletów sto-rublowych pięcio-procentowej pożyczki Rossyjskiej.

— W Sobotę, o godzinie 4ej po południu, odbędzie się w Teatrzyku Towarzystwa Dobroczynności, pierwsza próba z Oratorjum „Eliasz", pod kierunkiem Dyrektora *Moniuszki.*

— Dyrekćja Teatrów, zawdzięczając zasługi ś. p. Maury: *Bodurkiewicza*, ma dać Koncert w Salach Redutowych, na korzyść pozostałych po nieboszczyku dzieci. Dzień jeszcze nieoznaczony.

— Jutro w Eldorado nieodwołalnie ostatnie przedstawienie Pani Goosz, z towarzystwem Śpiewaków Paryzkich, przed odjazdem do Paryża, a program ułożony z najulubieńszych śpiewów.

— Dowiadujemy się, że P. Bilse, wraz z swoją orkiestrą, wraca do Warszawy w początku Listopada, i dawać będzie koncerta w sali Resursy Obywatelskiej.

— *Z Lublina* piszą nam z dnia 11go Września: „Lublin obfituje w widowiska. Towarzystwo dramatyczne P. *Trapszy* powiększone zostało przybyciem P. *Weselie* tenorzysty, i przeto spodziewamy się ujrzeć wkrótce na scenie naszej większą jaką operę. Tymczasem bawiący tu od dni kilku P. *Royer*, Professor wyższej magji i brzuchomówstwa, daje swe przedstawienia w Teatrze, wspólnie z towarzystwem Pana *Trapszy.* Przedstawień tych było już dwa, w przeszłą Sobotę i Niedzielę (8 i 9go Września). Publiczność była dość liczna i oklasków nie brakło. We Czwartek, dnia 13go, ma być benefis Panny *Royer*, córki Professora.— Publiczność nasza z niecierpliwością oczekuje zapowiedzianego przybycia P. Apolinarego *Kątskiego*, z wychowańcami Muzycznego Instytutu. Sława mistrza i ciekawość postępu uczniów, zarówno się przyczyniają ku temu.—Mamy też codzienne widowisko lwów Pana *Kreutzberga*, a przypomnienie przygody z lwem w Warszawie, które szczegółowy opis czytaliśmy z zajęciem w *Kurjerze Warszawskim*, wpływa wiele na wzbudzenie podziwu nad odwagą Pana *Kreutzberga*, a współczucia dla młodej jego siostry, gdy sama z widocznem wzruszeniem wchodzi do klatki tych zwierząt. Nie dość na tem, kończąca się już prawie budowa szopy, zapowiada nam blizkie przybycie cyrku Pana *Blennowa* z Warszawy, gdzie szczęśliwszy jego współzawodnik P. *Renz*, jak słyszymy i czytamy, zbiera oklaski i plony.

— W tych dniach widzieliśmy dziennik wychodzący w Hawannie, p. t. *Diario di Marina.* Jestto gazeta Hiszpańska w kształcie dużego arkusza z odcinkiem, który w ten sposób jest drukowany, iż pozostawione między kolumnami czyli szpaltami odstępy, dozwalają feljeton odciąć i w oddzielną książkę oprawić. Byłoby pożądanem, aby taką dogodność zaprowadziły i nasze czasopisma, powieści w odcinkach dające. Pamiętamy, że myśl ta była już niegdyś podnoszona przez znakomitego pisarza naszego, J. I. Kraszewskiego.

— W oknie zakładu zegarmistrzowskiego P. L. Benkla, przy ulicy Przejazd, wprost Długiej, zwraca uwagę przechodzących zegar pod kloszem umieszczony, zupełnie filgranowo wykonany, tak, że cały mechanizm i jego funkcja jest dla oka widzialna.

— W wystawie fotograficznej Pana Trzebieckiego, przy hotelu Europejskim znajdującej się, pomieszczone są prześliczne fotografje wielkości obrazowej.

— Antonina *Ordyniec*, Nauczycielka Instytutu Muzycznego, w tych dniach powróciła do Warszawy; mieszka przy ulicy Nowy-Świat, Ner nowy 58, w domu Wgo *Szmita.*

— Wczoraj przystąpiono do umieszczenia figur i Patery, odlanych w fabryce Lilpopa i Rau, w pośród bassenu fontanny wirydarza na Krakowskiem Przedmieściu.

— W wielu domach, po wsiach zwłaszcza, głównie zaś w spiżarniach i schowaniach, przeznaczonych na żywność, letnią porą gromadzą się mrówki, których usunięcie staje się niepodobnem. Jedno z pism technicznych Niemieckich, taki na to podaje sposób: Na środku spiżarni lub w szafie stawia się spodek od filiżanki z nalaną nań małą ilością nafty. Woń przykra ma z pewnością odstraszać mrówki. Co parę dni nalewa się świeżej nafty, gdy poprzednia już zwietrzała. Ze względu na małą jej ilość, wybuchu, przy wejściu ze światłem, obawiać się nie można.

— Gospodynie nasze, w czasie upałów letnich zwykły skarżyć się, że masło jest miękkie, nie ścisłe; jedyna rada na to była: mleczywo trzymać w zimnem bardzo zamknięciu i tamże masło robić. Obecnie jedna z praktycznych Niemieckich gospodyń, pochwalając te same środki, jakoteż chłodne trzymanie naczyń, w których masło się robi, zaleca jeszcze nalewanie do nich zimnej wody, na parę godzin przed robieniem masła, oraz stawianie śmietany w zimną wodę i wlanie takiejże wody w czasie robienia samego masła; obok tego twierdzi jeszcze, iż masło wolniej, jak zwykle, robić należy.

— Od kilku tygodni, w Rynku Starego-Miasta, w lokalu poprzednio przez aptekę zajmowanym, obok domu pod Murzynkiem, otwarty został skład cukru, herbaty, towarów kolonjalnych i win, na większą skalę urządzony, pod firmą Pani Ludwiki Suprynowskiej. Handel ten, od tak niedawna istniejący, dziś już poszczycić się może wziętością, jakiej nabył przez rzetelność, niewygórowane ceny i dobroć towaru. W rzeczy samej, począwszy od obfitego zapasu cukru, z rozmaitych tutejszych fabryk pochodzącego, aż do bakalji, rozmaitych zamorskich delikatessów i win, w najrozliczniejszych gatunkach, wszystkiego tu, po cenie umiarkowanej dostać można, a uprzejmość obójga gospodarstwa przyciąga i zniewala kupujących.

— Dziś rano o godzinie 6ej, kocioł parowy w fabryce fornirów P. Jolles, skutkiem silnego ognia i explozyi, zniszczył nietylko kotlarnię, ale przeleciał przez dwa podwórza 2ch possessyi i przebił na wylot spichrz z cukrem, pod Nrem 2375 a, przy ulicy Dzielnej; nikt z pracujących zranieniu nie uległ.

— W dniu 6tym b. m., w obozie za cytadelą Alexandrowską, muzykant Kexholmskiego Cesarza Austrjackiego pułku grenadjerów, Job Saweljew, wystrzałem z broni życie sobie odebrał. Przyczyna samobójstwa niewiadoma, zwłoki zaś zabezpieczono do zejścia sądu.—Tegoż dnia, w cyrkule 9tym, robotnik ze wsi Wólki, Walenty Magdziarz, jadąc nieostrożnie, wpadł na dwuletniego syna stolarza Józefa Schmidta, i niebezpiecznie skaleczył go. Dziecko znajduje się w domu rodziców na kuracji, Magdziarz zaś odesłany do aresztu.—W dniu 7ym b. m., powożący karetą od wynajmującego powozy P. Ekslera, Mateusz Bobel, skutkiem nieostrożnej jazdy, przejechał na ulicy Miodowej stróża domu Nr 490/1, Antoniego Szafranek, który ma trzy rany w głowie i startą łopatkę. Przywołany lekarz oświadczył, że rany nie są niebezpieczne.

— W dniu 9 b. m., około godziny 9ej wieczorem, Karol Müller, Pruski poddany, robotnik na berlince Kopczyńskiego, wróciwszy z miasta w stanie nietrzeźwym, spadł z pokładu berlinki w wodę, a pozbawiony ratunku, utonął; ciała jego dotąd nie znaleziono.—W dniu onegdajszym w domu pod Nr 1013a, przy ulicy Krochmalnej, w mieszkaniu staroz. Issera Holender, który z żoną znajdował się na nabożeństwie w bożnicy, od pozostawionego w kominie żarzącego się ognia, zapaliło się w blizkości stojące łóżko, a na nim rozmaite rzeczy;— podobnyż wypadek miał miejsce w domu Nr 1011 przy tejże ulicy, w mieszkaniu starozakonnego Jankla Kurcman, który również znajdował się na nabożeństwie, a pozostawił tylko drobne dzieci i te zapewne zapruszyły ogień, skutkiem którego zapaliła się pościel na łóżku. Ogień w obu tych miejscach przez domowników i nadbiegłych kominiarzy, wkrótce ugaszony został, nie zrządziwszy znacznych szkód. (G. Polic.)

— W Krakowie ma zacząć wychodzić nowe czasopismo „Kalina,“ płci pięknej poświęcone, pod redakcją Tadeusza Wojciechowskiego.

— W arsenale w Woolwich, w Anglji, robiono przed kilku tygodniami próby, mające na celu zastąpienie węgla, jako materjału opałowego przy maszynach parowych na kolejach żelaznych i na statkach, olejem skalnym. Według prób tych wypada, że jeden funt węgla rozrzażony, zdolny jest zamienić w parę 10 kwart wody, gdy tym czasem jeden funt oleju skalnego, obrócić może w parę 18 kwart wody.

— Według gazety Angielskiej „Malta Times“, okrętem szybującym z największą szybkością po rozmaitych morzach, ze wszystkich statków dotąd zbudowanych, jest wspaniały jacht Wice-Króla Egipskiego, noszący nazwę „Mahroussa“. Statek ten, o sile 800 koni, przebył odległość ze Southampton w Anglji do Malty, w przeciągu 157miu godzin.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA.—Korrespondencje z Wiednia nie obiecują rychłego usunięcia zawikłań wewnętrznych Austrji. Antagonizm różnych plemion Monarchji coraz otwarciej występuje na jaw, a Ministerstwo dotąd chwieje się niepewne między różnemi systematami, które mają ustalić jedność Monarchji. Porozumienie ostateczne z Węgrami, napotyka też wielkie przeszkody.—Wielu Konsulów Austrjackich na Wschodzie, otrzymało rozkaz przybycia jednocześnie do Wiednia, dla odbycia wspólnej narady; co dowodzi, że i tutejszy Rząd zaczyna zwracać baczną uwagę na interessa Wschodu.—Rozdrażnienie przeciwko Prussom,a szczególnie przeciw osobie Pana Bismarcka, jest tu powszechne w wyższych sferach rządowych i u dworu, gdy tymczasem Niemieccy poddani Austrji pragną pokoju, przymierza i przyjaźni z Prussami, a zaś sprzymierzenie się z Francją, uważają za największe niebezpieczeństwo dla żywiołu Niemieckiego w Austrji.—Krąży tu wieść bardzo ważna, jeśliby była prawdziwą, to jest, że Porta zamierza nadać konstytucję Chrześcijańskim swoim prowincjom, przez co położenie całej Turcji Europejskiej stałoby się podobne do stanu obecnego Xięztw Naddunajskich.

FRANCJA. *Paryż, 8 Września.*—Przedmiotem powszechnych rozmów i oczekiwań jest spodziewany wkrótce okolnik P. Lavalette, do ajentów dyplomatycznych Francji, mający rzucić światło na najbliższe cele Francuzkiej polityki zagranicznej; pogłoski jednak krążące o tym dokumencie, są nader rozmaite, a nawet sprzeczne. Niektórzy zapewniają, że okolnik ten został już rozesłany przez P. Lavalette, i że jest powtórzeniem w większej części osnowy listu Cesarskiego do tego Ministra. Najprawdopodobniej wszakże, że Cesarz przed przyjazdem P. Moustier, nie przedsięweźmie żadnego kroku stanowczego w polityce zagranicznej.—Cesarz zupełnie wrócił do zdrowia i ma się udać do Biarritz we Środę, a najpóźniej we Czwartek.—Raporta z Mexyku nie pozostawiają już prawie żadnej wątpliwości, że tameczny tron zbliża się do upadku. „Monitor" Francuzki z 9go podaje wiadomości datowane 13go Sierpnia, a potwierdzające oddanie miasta Tampico nieprzyjacielowi przez załogę Mexykańską. Francuzka część załogi, opuściła twierdzę pod zaszczytną kapitulacją i przybyła 10go Sierpnia do Vera-Cruz. Obecność Marszałka Bazaine w St. Luis Potosi miała głównie na celu uregulowanie na nowych zasadach obrony granic, powierzonej nadal wojskom Mexykańskim, i przygotowanie w ten sposób powrótu pułków Francuzkich do ojczyzny. (Nordd. Allg. Ztg.)

AZJA.— Dziennik „Etendard" podaje szczegóły o męczeńskiej śmierci dziewięciu Francuzkich missjonarzy katolickich w Korei. Szczegóły te zakommunikowane zostały Kontr-Admirałowi Rose, dowodzącemu dywizją morską w Chinach i Japonji, przez jednego z missjonarzy, także Francuza, który zdołał zbiedz z Korei do Tsche-fu, w towarzystwie kilku chrześcijan, przebrany w strój krajowy. Wspomnieni wyżej missjonarze zostali uwięzieni i stawieni przed Króla miejscowego; a w kilka dni później, to jest 8go Marca, Biskup Berneux z Mans, oraz Xięża: Beaulieu, Dorie i Ronfer de Breteniéres, byli wyprowadzeni na mury miasta i ścięci. W trzy dni później, tenże sam los spotkał missjonarzy Pourthée i Petit-Nicolas, a 30 Marca, ponieśli znowu śmierć męczeńską: Biskup z Acona, Mgr Doveluy, koadjutor jego Mgr Berneux oraz Ojcowie Aumaitre i Heun. Z missji w Korei pozostało tylko trzech missjonarzy. Dwóch ukryło się w górach, a trzeci właśnie udzielił Admirałowi wiadomość o tych smutnych wypadkach. (Schl. Ztg.)

— Rozmaitości.—Za panowania w Prussach Kurfirsta Fryderyka III, w pobliżu Potsdamu, na wyspie Pawiej, otoczonej srebrną wstęgą rzeki Hawel, zamieszkał tajemniczy człowiek, którego okoliczni mieszkańcy posądzali o spółkę ze złym duchem. Co noc widywano strumienie niebieskiego światła, drgające na falach rzeki, a światło to pochodziło z okien jego domu. Śmielsi rybacy, którzy posunęli swe łodzie w tę stronę, opowiadali, że dwóch djabłów strzegło zaklętego mieszkania: djabeł-pies i djabeł-człowiek. Djabeł-pies miał oczy świecące jak węgle, paszczę wiecznie rozwartą i czarne kudły. Djabeł-człowiek był niemy, z rudą brodą, ubrany kuso i kulał na jedną nogę, co znaczyło, że w miejscu stopy musiał mieć końskie kopyto. Za żadne skarby świata nikt w nocy nie odważyłby się wylądować na wyspę, a i w dzień nie lada powód mógł kogoś skłonić do odwiedzenia jej samotnego mieszkańca. Kurfirszt Fryderyk jednakże nie przestawał go otaczać przemożną opieką i obdarzać względami. Podarował mu na dziedzictwo całą wyspę, i prócz tego nie szczędził summ ze skarbu Państwa, ilekroć tychże zapotrzebował nieznajomy. Alić zdarzyło się, że śmiały jeden podróżnik, znany w ówczesnym świecie uczonym, zapragnął poznać i zbadać tego tajemniczego człowieka. Za wielką zapłatą przewoźnik podjął się późnym wieczorem przewieźć go na wyspę, a wysadziwszy na brzeg, sam co tchu umykał. W tejże chwili prawie, światło, widywane niekiedy w wieczór, zabłysło z okien domu, oblewając ognistym strumieniem drogę wysadzoną odwiecznemi drzewami, a która prowadziła właśnie do mieszkania Pana wyspy. Podróżnik był śmiałym, ale nie widział nigdy podobnego blasku, i cofnął się mimowolnie. Krótką wszakże była chwila wahania; alić zaledwo dalej kilka kroków postąpił, ogromny pies czarny rzucił się naprzeciw niego, z drugiej zaś strony wypadł niemy sługa. Dla obrony przeciwko obu, podróżny porwał się do oręża, gdy w tem sam tajemniczy gospodarz ukazał się w progu mieszkania. Przywołał psa i skinął na sługę, a ledwo światło latarni oświeciło własną twarz jego, „Joannes Kunkel!" wykrzyknął z podziwieniem i radością podróżnik, i rzucił się w objęcia mniemanego czarnoxiężnika. Gdy ten nawzajem poznał w odwiedzającym dawnego przyjaciela, wszedł z nim do wnętrza domu i pokazał nagromadzone tam skarby. Były to cudownie piękne naczynia ze szkła kolorowo-wypalonego w ogniu, zrobione przez Kunkla, dalej próby rozmaitych chemicznych doświadczeń i całe laboratorjum. Ale nowo-przybyły zdawał się szukać jeszcze czegoś.—„Czy chciałbyś widzieć złoto mojej roboty?", rzekł ze smutnym uśmiechem Kunkel, „niestety nie mam go! mimo, że Kurfirszt na ten cel ogromne wyłożył summy."—„Nie!

inną rzecz poznać pragnę. — Cóż znaczy owo cudowne światło, które widziałem przybywając tutaj?"— „Ach! czyż i ty przyjacielu sądziłbyś, że mam do czynienia z nadprzyrodzoną siłą? Chodź zobacz",—i powiódł go do obszernej izby, w której okazał mu próby wynalezionej przez się nieznanej dotąd materji, znajdującej się w składzie kości ludzkich i zwierzęcych. Był to fosfor. Uradowany i zdumiony gość, nazajutrz rano opuścił Kunkla, ciesząc się, że tak pomyślny skutek uwieńczył jego odwagę; dzięki bowiem odprawionej wycieczce na wyspę Pawią, pierwszy on powziął wiadomość o nowem w dziedzinie nauki odkryciu, które lud zabobonny, patrzący nań z daleka, osądził być dziełem czarów. Kunkel przeniósł się później do Szwecji, gdzie żył i umarł w wielkich dostatkach, pod nazwiskiem Barona Kunkel von Loewendstern. Między uczonymi ówczesnymi nosił przydomek Hermesa IIIgo. Przyjaciel jego zwał się Kirchmajer i znany jest z napisania rozprawy o wynalazku fosforu.

— Cesarz Niemiecki Józef IIgi, w czasie kampanji Tureckiej, roku 1783, polecił młodemu Xięciu *de Ligne*, aby wziąwszy z sobą oddział wojska, dobrze rozpoznał przystępy fortecy Tureckiej *Szabacht*. Xiążę, któremu tę wyprawę w dwie godziny uskutecznić polecono, wrócił za cztery. „Radbym", rzekł Cesarz z niezadowoleniem, „aby moje rozkazy ściślej były wypełniane. Gdzieżeś Xiąże tak długo *bawił?*"—„*Bawiłem* we wnętrzu fortecy, której klucze u stóp twoich Najjaśniejszy Panie składam".

Ślimak i Glista.
(Bajeczka)

„Ach! jak ciężko, jak ciężko!" rzekł ślimak, na grzbiecie
Dźwigając swą skorupę i pełznąc tuż z glistą.
A ona: „twój to własny ciężar tak cię gniecie".
A ja dodam: że twój to obraz, egoisto!
Dusza twoja—to ślimak; wieczna myśl o sobie,
To skorupa, co dźwigasz; co tak cięży tobie".

— **Zorza, pismo Niedzielne**, Ner 36, wyszedł z druku i zawiera: Od Warszawskiego Komitetu Wystawy Paryzkiej; Wyjątki z podróży po obcych krajach; List z Wilkołaza; Jacek Wronka (z portretem); Wrzesień (wiersz), przez J. Gr.; Wizyty w Ochronach Warszawskich (dalszy ciąg); Staropolskie przestrogi, i Zagadka.

DONIESIENIA.

Dobra Promież,

w Gubernji Augustowskiej Powiecie Kalwaryjskim, nad rzeką spławną Niemnem, o mil 4 od Kolei Żelaznej położone, są do sprzedania; zawierają diesiatyn 540 (włók 180), po odejściu gruntów włościanom darowanych, w których jest lasu diesiatyn 180 (włók 60), w większej części dębowego, składają się z 9ciu Folwarków, dobrze zabudowanych w części budowlami murowanemi, grunt pszenny i żytni pierwszej klassy w znacznej części. Wysiewu oziminy korcy 700, gospodarstwo oddawna zaprowadzone płodoziemne, inwentarze żywe i martwe dostateczne; dwie Gorzelnie nowo-urządzone, maszyny i narzędzia do gospodarstwa potrzebne, są w dobrym stanie; cena włóki rs. 750 z inwentarzami; wypłata summy szacunkowej w większej połowie przy nabyciu Dóbr, reszta w ratach umówionych uiszczoną być może. — O dalszych warunkach dowiedzieć się można na gruncie, lub przez korrespondencję, adresując do Dziedzica przez Kalwarję Simno, w Promieżu. (14,003.)



Zabrania się wszelkie polowanie, na gruntach folwarcznych i kolonjalnych nieuwłaszczonych oraz lasach, bez pozwolenia w dobrach **Dębe Wielkie** w Powiecie Stanisławowskim, a to pod utratą broni i psa. (14,246).

OSOBA

uzdatniona do Krawieczczyzny, może zająć się praniem i prasowaniem bielizny lub do zarządu domem, zdatna zupełnie w tem zawodzie, życzy sobie objąć takowy obowiązek. Wiadomość przy ulicy Tamka Ner 2846 lit: B, mieszkania Ner 7my. (Nr 14,312.)

Na 3ej wiorście za rogatkami Mokotowskiemi, w Szopach Niemieckich, jest do wydzierżawienia lub sprzedania:

KOLONJA,

w której znajduje się Dom mieszkalny, Kuźnia murowana, Stodoła i inne zabudowania, z inwentarzem lub bez tegoż. (13,972).

RESTAURACJA,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Ner 418, na 1em piętrze, do sprzedania każdego czasu, z powodu wyjazdu.—Wiadomość na miejscu. (14,425.)

Zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności, zmuszona jestem ciężko pracować na wyżywienie siebie i dziecka, zajmując się szyciem **Bielizny** i różnemi robotami męzkiemi i damskiemi. Upraszam więc uprzejmie Szanowną Publiczność, o uwzględnienie mego położenia i o powierzenie mi robót, za których sumienne wykonanie poręczyć mogę; w Warszawie, ulica Ogrodowa Ner 883, na 2m piętrze, drugie drzwi po prawej ręce.—**Em. Kleczyńska.** (14,096).

Nowo-otworzony

Zakład Zegarmistrzowski

AUGUSTA REINEKE,

przy ulicy Podwal Ner 528, wprost Pałacu Dyzmańskich. Otrzymawszy różne **ZEGARY**, tak ścienne, stołowe jako i kieszonkowe Męzkie i Damskie, pochodzące z pierwszych wyborowych Fabryk Europejskich, sprzedaje po cenach jak najprzystępniejszych. — Przytem przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacje, co uskutecznia za poręczeniem. (13,729.)

Biuro Informacyjne

Nauczycieli, Nauczycielek i Bon,

zawiadamia Osoby interessowane, iż ma obecnie dobór guwernerów, tak Polaków jak i zagranicznych, kilka nauczycielek tylko co przybyłych z zagranicy, posiadające jezyk Francuzki, Niemiecki i muzykę w wysokim stopniu, oraz Bony, Francuzki i Niemki. Osoba z wyższem ukształceniem, wdowa, życzy opieki nad słabemi osobami, któreby potrzebowały opieki dla wyjechania na kurację za granicę, lub też do matkowania młodej osobie; wspomniona osoba odbywała już kilkakrotnie podobne podróże, a zatem jest obeznaną z każdą miejscowością kuracyjną, potrafi się zająć z całą sumiennością choremi, przytem posiada obce języki, a nawet w razie potrzeby może złożyć kaucją. **M. Dahlen**, Krakowskie-Przedmieście, Nr 455/6, dom Wgo Dobrycza. (13,804)



5 Rs. nagrody!

Mały brunatny Piesek, **Pinczer**, (Affen-Pinczer), p. n. „Pussel", dnia 6 b. m. wybiegł. Uprasza się o łaskawe oddanie takowego za powyższą nagrodą do Hotelu Paryzkiego, pod Ner 88. (14466.)

Ostatnie Wiadomości.

Dzienniki francuzkie nie przestają zajmować się wypadkami w Niemczech; ale ocenianie doniosłości i następstw tych wypadków jest tak sprzeczne, nawet w organach, czerpiących swe natchnienie ze źródeł urzędowych, że opinja publiczna sama nie wie czego się trzymać, i dla tego pragnęłaby najspieszniejszego wydania owego, od tylu dni zapowiadanego okólnika do ajentów dyplomatycznych francuzkich. Stwierdzić jednak należy, że w prasie francuzkiej przeważają artykuły nieprzyjazne Prussom. — Podobno Prussy, w swych zamiarach zaborczych spotykają opór, z jednej strony w układach z Saksonją, która broni jak może swej samoistności, a z drugiej w Hollandyi, która nie zgadza się pod żadnym warunkiem na wejście Luxemburga do związku północno-niemieckiego.

Z Konstantynopola d. 8. donoszą, że Mustafa-Pasza dopiero w dniu tym miał wyjechać z pojednawczemi instrukcjami na Kandję. Mieszkańcy wiejscy wyznania Mahometańskiego na wyspie opuścili z dobytkiem swe mieszkania i schronili się do Chania. Krew Grecka dotychczas przelaną nie została, jak to mylnie utrzymują dzienniki Greckie. — „Patrie“ stwierdza konieczność szybkiego rozwiązania kwestji Xięztw Naddunajskich, przez uznanie Xięcia Karola władcą wybranym. Warunki Porty są niepodobne do przyjęcia, i tranzakcja jest niezbędną, dla usunięcia owego węzła w kwestji Wschodniej, który skomplikowany być może agitacją w Kandji, Serbji i Czarnogórzu.— „Nordd. Allg. Ztg“ nie sądzi, iżby tym razem, kwestja Wschodnia przybrała obrót pokojowy. (Schl. Z.)

Depesze Telegraficzne.

Darmsztad, 10go Września.—W. Xiążę ratyfikował zatwierdzony traktat pokoju. Radca Poselski Hoffmann udaje się bezzwłocznie do Berlina, dla wymiany ratyfikacji.

Berlin, 11go Września. Komissja pożyczkowa Izby Deputowanych, stanowczo postanowiła odrzucić pożyczkę 60 milj: tal: i przyjąć wypuszczenie obligów skarbowych na 30 miljonów.— Dziś nastąpiła ratyfikacja traktatów z obu Meklemburgami, a z resztą Państw północnych już w Sobotę takowa została dopełniona.— Izba Panów, przyjęła znaczną większością projekt annexji, podług uchwały Izby Deputowanych.

Przyjechali do Warszawy: Grodzicki Józef Ob: z Miechowa; Łubieński Kaz: Hr: z Skierniewic; Malhomme Wład: Ob: z Lublina; Turno Józef Ob: z Kobryńca; Wołowski Marjau Ob: z Kalisza.

Wyjechali: Trębicki Alex: Ob: do Brześcia; Leszkiewicz Wiktor Ob: do Nasielska; Scypio Józef Ob: do Lubiina.

Przyjechali z Zagranicy: Grabowski Max: Hr: z Drezna; Wiazemski Wiktor Xiążę z Wiednia.

Wyjechali Zagranicę: Dieralt August Dyrektor fabryk do Berlina; Seebe Teodor Kupiec do Lipska.

TEATR WIELKI.

Dziś, *Monte-Christo.*

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, *Pani Kasztelanowa.* (Pan *Kwieciński* wystąpi w roli *Władysława*). — *Pożar w Klasztorze.*— *Szuka siebie.*

Dziś, w Resursie Obywatelskiej, na **OBRAZACH NIKNĄCYCH**, ostatni raz okazywaną będzie Wyprawa Franklina.—W Piątek, Sobotę i Niedzielę nowy zupełnie program.—Nieodwołalnie O s t a t n i e przedstawienie w Niedzielę.

CYRK RENZA przy rogu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej.— Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie. Początek o godzinie $7\frac{1}{4}$.— Jutro Wielkie Przedstawienia: Grande soiree equestre, w której 9 najpiękniejszych i najlepiej tresowanych koni wprowadzonych i jeżdżonych będzie. Kadryl z czasów Ludwika XIVgo, jeżdżony przez 4ch panów i 4ry damy towarzystwa. Elbe Davy, jeżdżony przez E. Renz. Cztery tresowane ogiery równocześnie wprowadzone przez E. Renz. Young-Emir na nowy sposób tresowany i wprowadzony przez E. Renz. Thealeb, jeżdżony przez Pannę Emilję. Blondel, z wolnej ręki tresowany i wprowadzony przez P. Schumann. Arab i jego wierny koń, wielka scena ekwestryczna z ewolucjami i potyczkami, konno i pieszo. — W Niedzielę Dwa Wielkie przedstawienia. Początek 1go o godzinie $4\frac{1}{4}$. 2go o godzinie $7\frac{1}{4}$.

RAPPO TEATR. — Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie na Placu Ujazdowskim. Początek o godz: 7.—Jutro, 18go Października czyli Zwycięztwo pod Lipskiem. Galerja żywych obrazów. Gimnastyczne ćwiczenia.

ELDORADO. — Jutro ostatni pożegnalny wieczór. Program złożony z najulubieńszych śpiewów: L'Anglais amoureux. Les deux avougles. Sapeur Pastorale. Les Marionette. Vin a 4 sous. Mam' de Corobes.

ORPHEUM, przy ulicy Miodowej.— Dziś i codziennie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 13 Września 1866 roku.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs 6 k. 60.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 80.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	83	17	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	85	10	—	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	81	67	—	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	62	25	61	83
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	112	—	111	50
„ „ „ z r. 1866,	107	—	106	50
Bilety Banku Cesarstwa	84	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	70	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	63	75	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	126	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	91	75	91	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 90. Od Listów likwidacyjnych rs. 1 k. $14\frac{4}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.— D. 12 Września płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 85 do rs. 6 kop. 75; żyta od rs. 4 k. 35 do rs. 4 kop. 50; owsa od rs. 2 k. $47\frac{1}{2}$ do rs. 2 kop. 55; gryki od rs. 3 kop. 60 do rs. 3 k. 75; kartofli od rs. — k. — do rs. 1 k. 20.

Okowity próby 10, płacono d. 12 Września za wiadro od rs. 3 k. $36\frac{3}{4}$ do rs. 3 k. $58\frac{1}{2}$; za garniec od rs. 1 kop. 10 do rs. 1 k. 17.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.